

W jednym kierunku marsz

Już wiele lat temu, w Dzielnicy Włochy zaczęły pojawiać się ulice, na których jest jednokierunkowa organizacja ruchu. Głównymi powodami, dla których zarządcy dróg (w dzielnicy mamy ich kilku) podejmują decyzję o wprowadzeniu takiej organizacji, są zazwyczaj: niewystarczająca szerokość pasa jezdni, brak chodnika, pobocza lub nadmierne natężenie ruchu.

Do tej pory takich ulic nie jest wiele, do tego rozsiane są po całej dzielnicy jako pojedyncze, incydentalne rozwiązanie dla jednostkowego problemu drogowego. Część tych rozwiązań powstało z inicjatywy urzędników, a część z inicjatywy mieszkańców.

NOWA KONCEPCJA

W 2019 roku, w Urzędzie Dzielnicy Włochy, zaczęła kielkować koncepcja o wprowadzeniu ruchu jednokierunko-

wego na znacznych kwartałach dzielnicy Włochy.

Według aktualnych doniesień, takim ruchem miały być objęte praktycznie całe Nowe Włochy oraz Stare Włochy, pomiędzy ul. Bolesława Chrobrego, a al. Jerozolimskimi. Dodatkowo, Wysokie Okęcie pomiędzy ul. KOR, a torami linii kolejowej nr 8.

Podobno rozpoczęcie prac nad tymi planami było inicjowane zgłoszeniami mieszkańców. Trudno jednak to zweryfikować, gdyż jak dotąd nie było żadnych konsultacji społecznych.

Lata 2020–2021 wyhamowały te plany ze względu na ograniczenia wynikające z pandemii COVID-19. Znacząco zmniejszony był ruch samochodowy, wiele osób nie podróżowało do pracy, szkół i wielu

Dokończenie na str. 6



Znamy się z Włoch

Znamy się z Okęcia



**WSPÓLNOTA
MIESZKAŃCÓW
DZIELNICY WŁOCHY**

Jesteśmy grupą sąsiadów z Dzielnicy Włochy, którzy chcą razem tworzyć lepsze miejsce do życia.

DLACZEGO OTWARTY SAMORZĄD?

Chcemy wspólnie z Wami rozwiązywać bieżące problemy. Naszym celem jest zaangażowanie mieszkańców, niezależnie od pochodzenia czy sytuacji społeczno-ekonomicznej. Uważamy, że nie potrzeba tu polityki ani partii politycznych. Jako zwykli mieszkańcy możemy sami dbać i rozwijać naszą dzielnicę Włochy.

KIM JESTEŚMY?

Zrzeszamy społeczników, ludzi aktywnych i lokalnych pasjonatów z różnymi talentami. Wszyscy jednoczymy się w celu poprawy bezpieczeństwa, wygody i ogólnego dobrostanu we Włochach. Wierzimy we wspieranie indywidualności, aby razem stworzyć wyjątkowy klimat naszej dzielnicy.

DLA KAŻDEGO Z NAS!

- Dla dzieci — bezpieczne miejsca do zabawy i edukacji skupionej na uczniu.
- Dla dorosłych — sprawniejszy dostęp do pracy, sklepów i domu oraz wybór w spędzaniu czasu wolnego.

- Dla seniorów — spokojne życie w wyjątkowej dzielnicy z bogatą historią i ofertą usług.

JAK TO OSIĄGNĄĆ?

Słuchamy potrzeb mieszkańców, kontynuujemy istniejące projekty i tworzymy nowe, działając z energią naszych członków.

NIE OBIECUJEMY!

Chcemy odpowiedzialnych urzędników, poświęcimy nasz czas na pracę i wymianę doświadczeń dla dobra Włoch. Dążymy do satysfakcji z dobrze wykonanej pracy i tworzenia silnych sąsiedzkich relacji.

DOŚWIADCZENIE:

Zgłosiliśmy ponad 200 projektów Budżetu Obywatelskiego, pomysłów, interpelacji, wniosków racjonalizatorskich do urzędu dzielnicy i miasta. Potwierdzeniem naszej skuteczności są takie projekty jak Lodowisko przy SP94, ochrona KS Przyszłość przed zabudową developerską czy organizowanie Pizza Day oraz wielu nowych imprez sąsiedzkich (Raków, Niskie Okęcie, Pola Karolińskie i inne).

**Zarząd Stowarzyszenia Wspólnota
Mieszkańców Dzielnicy Włochy**



Kulinarna Popularna

Gdyby ktoś ostatni raz przechadzał się ulicą Popularną 10 lat temu, dziś byłby bardzo zdziwiony. Jedną z głównych ulic Starych Włoch przez ostatnią dekadę przeszła sporą metamorfozę. Kiedyś trudno było znaleźć tutaj miejsce, które sprzyjałoby spotkaniom towarzyskim, czy byłoby przyjemnym przystankiem podczas rodzinnych spacerów. Dziś, z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, że Popularna jest ważna dla włochowian, ale swoim zasięgiem wyróżnia się też na mapie kulinarnej Warszawy. To już nie tylko Pizza Hut i KFC, ale również lokale, które znalazły uznanie u koneserów kuchni wielu regionów świata. Nawet najbardziej wybredni znajdą na tej ulicy miejsce dla siebie.

Idąc ulicą od Alei Jerozolimskich w stronę PKP Włochy, po lewej stronie minimy ulicę Czereśniową. Praktycznie zaraz na jej początku natrafimy na ekspozytor reklamowy burgerowni „Lucky Burger”. Znajduje się ona w budynku MODR. Choć burgery kojarzą się raczej z fast food-ami, to na stronie internetowej „Lucky Burger” zachęca potencjalnych klientów amerykańską slow food-ową kuchnią. Smakosze soczystej wołowiny i chrupiącego bekonu, którzy odwiedzi-

li to miejsce, wyszli bardzo zadowoleni. Jeśli w waszym towarzystwie znajdzie się wegetarianin, to istnieć możliwość, aby miejsce zamienić na kotlet wege.

Wracając do ulicy Popularnej od razu natrafimy na lokal „Pizzeria – Restauracja Da Gianni”. Kuchnia włoska, prowadzona przez rodowitego Włocha – czego chcieć więcej? Dodatkowo, można trafić na właściciela, który śpiewa klientom włoskie szlagiery. Stali bywalcy twierdzą, że to jest jedna z lepszych restauracji w Warszawie, serwująca kuchnię z Półwyspu Apenińskiego.

Dosłownie kilkadziesiąt metrów od „Da Gianni” znajduje się „Sushi Popularna”. Bardzo przyjemny lokal, gustowny wystrój, wysokiej jakości świeże produkty, od 9 lat stawiają „suszarnię” w warszawskiej czołówce. Dobrą rekomendacją lokalu są zdarzający się wśród gości rodowici Japończycy. Serwuje się tam japońskie potrawy typu premium w europejskiej odsłonie.

Przechodząc na drugą stronę ulicy natrafimy na piwny ogródek, należący do pubu „Strefa 51”. Serwowane jest tam unikatowe kraftowe piwo z Czech – „Svi-jany”, posiadające historię sięgającą XVI wieku. Piwo niepasteryzowane i nienasycone dwutlenkiem węgla, leżakowane od 4 do 6 tygodni. Miejsce to jest odwiedza-

nie tylko przez włochowian, ale również warszawiaków pochodzących z innych dzielnic miasta. Od czasu, do czasu można tu również spotkać grupę nurków z Czech, którzy w pubie czują się jak we własnym domu. Do piwa, jako przekąski proponowane są suszone ryby, a także: nuggetsy, kielbasa i kaszanka z pieca. Jest to dobre miejsce do oglądania transmisji z wydarzeń sportowych, na kilku telewizorach zawieszonych na ścianach.

W bliskim sąsiedztwie pubu znajduje się modny we Włochach „Chupan Kebab”. Zamówienie stamtąd można konsumować w ogródku, który „Kebab” dzieli z piwiarnią. Zaraz za „Chupanem” znajduje się niedawno otwarty punkt z sushi – „Oribu Sushi Bar”. Pomimo, że jest to nowe miejsce w kulinarnych Włochach, zyskuje dobre recenzje na „Google”.

Kolejnym punktem na naszej marszrucie jest „Śmietankowe Cafe”. Doskonałe miejsce na przerwę w rodzinnym spacerze, spotkania z przyjaciółmi, czy „solo z dobrą książką”. W kawiarni serwowane są lody rzemieślnicze produkowane na miejscu, a po lokalu roznosi się przyjemny aromat świeżo palonej kawy. Oprócz lodów i kawy, możemy się delektować muffinami, deserami lodowymi

mi, rurkami z bitą śmietaną, panna cottą czy puddingiem chia. Wystrój zwraca uwagę jako bardzo gustowny i schludny. W takich okolicznościach można doskonale podładować akumulatory, nie tylko dawką ożywczej kafeiny.

Za „Śmietankowym” znajduje się kolejne ciekawe pod względem gastronomicznym miejsce. Jest to działająca od sześciu miesięcy restauracja „O’ZBEGIM”, proponująca oryginalną kuchnię prosto z Uzbekistanu. Potrawy z Azji Środkowej proponowane są w bardzo przystępnych cenach. Obsługa szczególnie zachwala „pilaf”. Jest to uzbeki plov z wołowiną, marchewką, ryżem, ciecierzycą i orientальnymi przyprawami, podawany z sałatką acicuk. Plov podobno powstał na zamówienie słynnego wodza Tamerlana, który zażył sobie smacznej i pożywej potrawy dla wojska. Wśród koneserów tej potrawy szczególne uznanie zyskał właśnie ten przygotowywany przez Uzbeków.

Ostatnim przystankiem na trasie ul. Popularnej jest „Cafe Malfato”. Miejsce z bogatą historią wpisaną w dzielnicę, które może być tematem na oddzielny artykuł. Serwowane są tam bardzo smaczne ciasta i lody własnego wyrobu.

Magdalena Kaźmirowicz-Młot



Przedszkole publiczne „CUDOWNE PRZEDSZKOLE” już otwarte

W dniu 5 lutego 2024 roku odbyło się w dzielnicy Włochy oficjalne otwarcie nowej publicznej placówki przedszkolnej. Materiał wideo z tej wyjątkowej uroczystości znajduje się na profilu społecznościowym przedszkola przy ul. Szybkiej. Zgodnie z jej relacją: „Wydarzenie rozpoczęło się występem dzieci, po którym przedszkolaki razem z panem burmistrzem Jarosławem Karczem, zastępcą burmistrza dzielnicy Włochy Sebastianem Pilińskim oraz panią dyrektorką przedszkola Beatą Jan-kowską, uroczystie przecięli wstęgę. Dzięki działaniom i zaangażowaniu pana Sebastiana Pilińskiego, powstało cudowne miejsce dla naszej społeczności, która od dawna czekała na taką inicjatywę.”

„Cudowne Przedszkole”, bo tak właśnie nazwano tę placówkę, otwiera swoje drzwi z obietnicą stworzenia przyjaznego i kreatywnego środowiska dla dzieci. Ma ono nie tylko uczyć, ale także inspirować. Placówka zlokalizowana jest na parterze budynku mieszkalnego, na nowo powstałym osiedlu Aurora, przy ul. Szybkiej 7/ LU1, LU2 w Warszawie. Oferuje bezpłatnie miejsca dla dzieci w wieku od 2,5 do 6 lat, w starannie zaprojektowanych 8 oddziałach. W przedszkolu są jeszcze wolne

miejsca. O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń.

Nowa placówka zapewnia doświadczoną kadrę pedagogiczną, przestronne i jasne sale, ogródki i place zabaw oraz zdrowe i zbilansowane posiłki, przygotowywane na miejscu we własnej kuchni. Oferuje liczne atrakcje takie jak: bal karnawałowy, finał konkursu wokalnego „Zima w przedszkolu”, dogoterapia, hipoterapia z kucykami czy zabawy adaptacyjne dla dzieci rozpoczynających przedszkolną przygodę.

Dla maluchów w wieku przedprzedszkolnym (2-3 latka) ruszył program adaptacyjny. 2-3 godziny w ciągu dnia, pod okiem specjalistów przygotowywane są one do rozpoczęcia edukacji. Rodzice mogą wykorzystać ten czas, aby załatwić swoje sprawy, zrobić zakupy czy zaplanować inne

codzienne obowiązki. Więcej informacji pod nr tel.: 798 555 398.

Przedszkole oferuje bardzo bogaty program zajęć dodatkowych, tak, aby każde dziecko znalazło coś dla siebie i mogło rozwijać swoje zainteresowania i talenty. Jest to jednak nie tylko beztroška przestrzeń, stworzona z myślą o lokalnej społeczności, ale również miejsce stawiające na edukację oraz bezpieczeństwo dzieci. Nie należy zapominać, że przedszkole nie ma na celu „przechowywać” dzieci, tylko je wychowywać.

Misją „Cudownego Przedszkola” od początku było stworzenie przestrzeni umożliwiającej zacieśnianie więzi między rodzicami, a maluchami. W tym duchu powstał pomysł stworzenia składanej ściany modułowej pomiędzy salami, aby móc jednocześnie zapewnić dzieciom komfortowe, kameralne warunki do rozwoju, a gdy przyjdzie

EPILOG

To pozytywne przedsięwzięcie zmotywowało mnie do tego, aby powalczyć o zwiększenie ilości dostępnych miejsc w publicznych żłobkach w naszej okolicy. Jeżeli udało się zorganizować nowe publiczne przedszkole to, dlaczego ze żłobkiem miałyby być inaczej? Od razu poruszyłem ten temat z panem wiceburmistrzem, aby uzyskać jego poparcie dla tego pomysłu i nie spotkałem się z odmową. Jest to bardzo ważne w kontekście ostatnich wydarzeń, kiedy to z dnia na dzień zamknięty został prywatny żłobek na osiedlu Nowy Raków. Rodzice bezpardonowo zostali poinformowani, że za dwa dni obiekt się zamyka i od teraz z opieką nad dziećmi muszą radzić sobie sami. Wielu rodziców znalazło się w trudnej sytuacji, bo nagle okazało się, że nie będą mogli iść do pracy, bo po pierwsze trzeba zostać z dzieckiem w domu, a po drugie znaleźć nowe godne zaufania miejsce dla swoich dzieci. W połowie roku szkolnego to nie lada wyzwanie. Rozmawiałem z jedną mamą, którą ta sytuacja dotknęła. Niestety, musi ona teraz zawozić swoje dziecko do żłobka na Mokotowie! Nie powinno tak być.



potrzeba, otworzyć przestrzeń, tworząc dużą powierzchnię. Idealną, aby każdy rodzic miał możliwość aktywnie uczestniczyć we wszelkich wydarzeniach oraz występach swoich pociec.

Zaczynamy więc nowy rozdział w życiu naszej dzielnicy, gdzie „Cudowne Przedszkole” staje się oazą dla naszych najmłodszych, oferując im nie tylko naukę, ale także wsparcie, inspirację i bezpieczne miejsce do odkrywania świata. Więcej informacji można otrzymać pod przedszkolnym nr telefonu: 798 555 398.

Lwią część tego, co zarabiamy oddajemy w podatki, więc skoro płacimy i wychowujemy dzieci, które dalej będą ten kraj rozwijać, to zasługujemy na pewne, bezpieczne i bezpłatne miejsce do ich rozwoju. Rodzice potrzebują miejsca dla swoich dzieci w publicznym żłobku, a nie kolejnej firmy „krzak” „za miliony monet”, która nie wiadomo, kiedy zostanie zamknięta.

Podsumowując, miejsce w przedszkolu publicznym mamy, w żłobku publicznym też chcemy, bo na to zasługujemy.

Łukasz Wardak

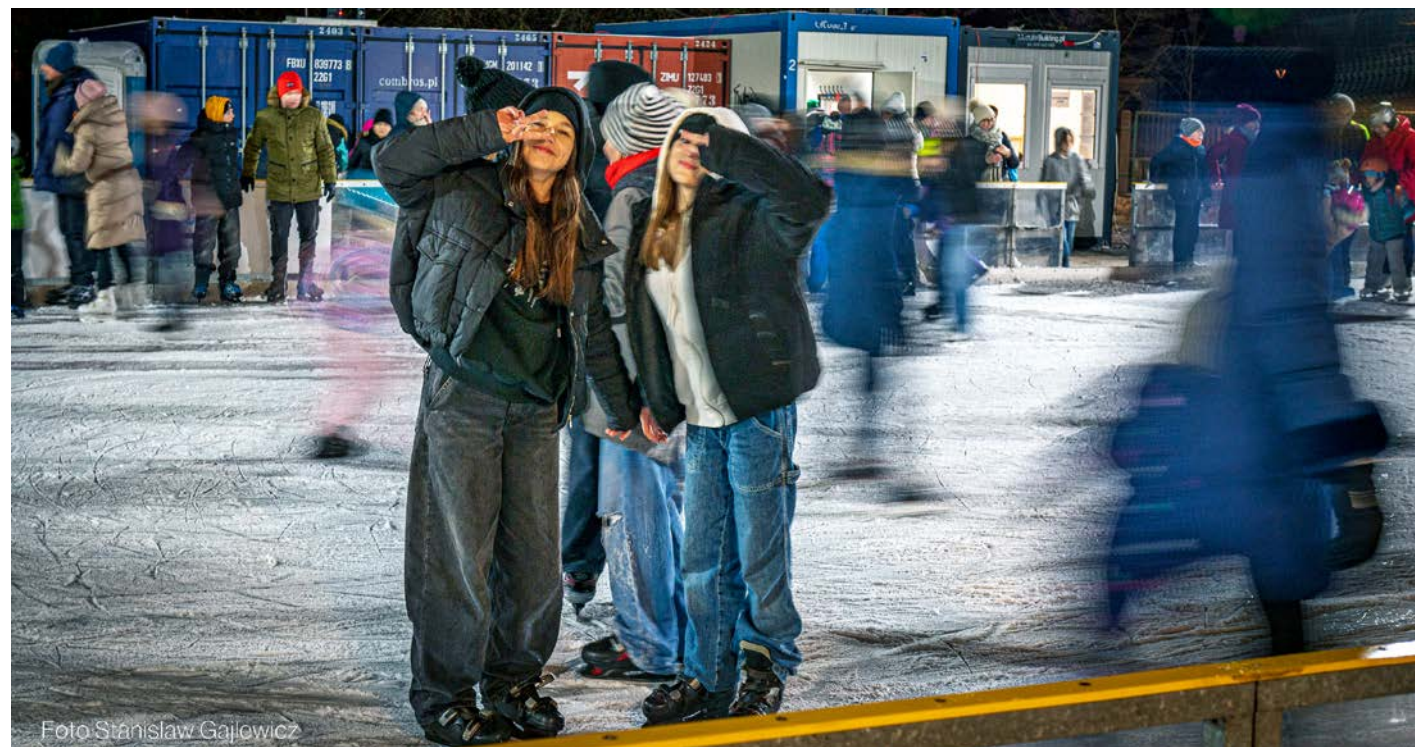


Foto Stanisław Gajewicz

LODOWISKO

– rozmyta nadzieja

Jako dziecko uczyłem się pierwszych kroków na łyżwach na terenach Klubu Sportowego Przyszłość, gdzie ówczesny zarząd klubu, własnym sumptem, co sezon przygotowywał ślizgawkę. Pamiętam, że łyżwy miałem takie przykręcane do butów, a lodowisko działało tylko wtedy, gdy pogoda na to pozwoliła, chociaż trzeba przyznać, że zimy były wtedy bardziej srogie. Kolejne ślizgi trenować mogłem już na boiskach Szkoły Podstawowej przy Przpiórkach, gdzie nauczyciele WF-u usypywali bandy ze śniegu, a tak powstały plac zalewani wodą z tzw. węża i w ten sposób działwa mogła korzystać z uroków mroźnej aury na świeżym powietrzu. Uczęszczając już do technikum na Kasprzaka, grywałem w hokeja przy 30 stopniowym mrozie na lodowiskach przy Wola Parku i w Ursusie. Praktycznie co drugi dzień spotykaliśmy się, aby w ten aktywny sposób spędzać wolny czas. Wtedy właśnie zaczął mi doskwierać brak

ślizgawki w bliskiej okolicy, bo do dyspozycji przy odpowiedniej temperaturze była tylko gliniarka przy Koziorożca.

W tym momencie miałem pierwszy kontakt z władzą samorządową. Jako młody chłopak szukałem termin spotkania z radnym Januszem Wojdalskim, którego kojarzyłem ze szkoły i kościoła. Pełen nadziei udałem się na spotkanie do OPS-u, na ul. Czeresiniową. To musiał być rok 2006 lub 2007, bo podczas rozmowy ówczesny radny wyjął telefon i wykręcił numer do świeżo upieczonego burmistrza Michała Wąsowicza. Po krótkiej rozmowie (czy się faktycznie odbyła tego nie wiem) radny stwierdził, że burmistrzowi pomysł bardzo się podoba i z pewnością w najbliższym czasie zostanie zrealizowany. Faktycznie, pojawiły się lodowiska na Malowniczej i w Parku Marka Kotańskiego, ale dla mnie, jako chłopaka z Włoch zawsze bliżej było do Ursusa niż na Okęcie. Dlatego zawiedziony nadal podejmowałem

starania, żeby lodowisko pojawiło się we Włochach.

Wiele lat słyszałem, że nie ma pieniędzy na tak drogą inwestycję, że to dużo problemów i ogólnie „nie da się”. Wtedy pojawiła się okazja w postaci Budżetu Partycypacyjnego i koleżanka zgłosiła projekt lodowiska na placu Wolności przy ulicy Dymnej. Będąc w komisji ds. BP bardzo spodobał mi się pomysł, ale był jeden szkopuł. Lodowisko miało być zrealizowane w postaci plastikowej tafli i działać przez cały rok. Jako zagorzały fan łyżwiarstwa, znałem już to rozwiązanie z centrum handlowego na Grochowie i wiedziałem, że nie ma na nim możliwości prawdziwej jazdy na łyżwach. To rozwiązanie jest dobre, żeby przyzwyczaić małe dzieci do łyżew, doskonale sprawdza się też do jazdy na rolkach, ale nie do jazdy na łyżwach jaką wszyscy znamy. Z opisu projektu zniknął zapis o całoroczności i wskazywał na organizację ślizgawki

w sezonie zimowym. W tym czasie spotkałem się z kolejnym zawodem, ponieważ projekt, na który zgłasowałem, został zrealizowany przez władze dzielnicy w pierwotnie zakładanym kształcie, czyli jako, jak to nazywam „artystyczna imitacja lodowiska za 250 000 zł”. Więcej pisałem o tym w Gazecie Włochowskiej, w numerze z września 2018 roku.

Wtedy postanowiłem, że sam zgłoszę do Budżetu Obywatelskiego projekt lodowiska. Do 2018 roku projekt był odrzucany ze standardowym argumentem, że „się nie da”. Po zmianie ekipy rządzącej we Włochach pomysł na utworzenie lodowiska nadal nie uzyskał akceptacji władz urzędu. Dopiero w 2020 roku został, ku mojemu zdziwieniu, przyjęty do głosowania, a następnie wybrany do realizacji 1083 głosami, co dało pierwszy wynik wśród projektów nie zgłoszonych przez radnych. W tej samej edycji, z tożsamymi założeniami, wygrały również lodowiska na Targówku i w Ursusie. Po ogłoszeniu wyników, byłem szczęśliwy, że wreszcie dopiąłem swego i we Włochach będzie lodowisko. Nic bardziej mylnego, wtedy dopiero zaczęły się schody przy planowaniu realizacji i chodzenie za tematem.

Początkowym problemem było wytłumaczenie urzędnikom, jaka jest różnica pomiędzy lodowiskiem sztucznym, naturalnym i syntetycznym, ponieważ pierwszy pomysł był taki, żeby powtórzyć realizację z placu Wolności, na co kategorycznie się nie zgodziłem. Następnie było gorączkowe poszukiwanie źródła prądu do podłączenia agregatu chłodzącego, mimo że stacja transformatorowa oddalona jest o niecałe 100 m od boiska SP94. Taki był też mój pierwotny zamiar, aby dodatkowo w ramach przygotowań do lodowiska, wyremontować przyłącze energetyczne i podnieść jego przepustowość, aby w przyszłości można było zamontować klimatyzację w szkole. Naprawiłoby to pewne błędy powstałe przy rozbudowie. To jednak temat na inną historię. Następną przeszkodą w tamtym czasie okazał się „straszny wirus”, który grasował głównie w lasach i na lodowiskach, dlatego trzeba było je zamknąć.

Gdy te wszystkie problemy minęły i zdawać by się mogło, po zapewnieniach wydziału inwestycji na jednej z komisji oświaty, że wszystko jest na dobrej drodze i przyłącze będzie wybudowane, przyszedł listopad 2021 roku, i został ogłoszony przetarg na realizację ślizgawki. Niestety, remont przyłącza do tego czasu nie został wykonany, a obowiązek budowy tymczasowego podłączenia do stacji transformatorowej został przerzucony na wykonawcę lodowiska. Do tak przygotowanego przetargu przystąpiła tylko jedna firma, przekraczając budżet przeznaczony na projekt, i realizacja została porzucona. Rozmawiając z jednym z potencjalnych wykonawców, dowiedziałem się, że nie byli zainteresowani, ponieważ nie zajmują się ciągnięciem kabli, tylko organizacją lodowiska, i z tego względu do przetargu nie przystąpili. W 2022 roku realizacja



projektu nie została wpisana do budżetu dzielnicy przez skarbnika, i nawet nie ogłoszono przetargu.

Na jesieni 2023 roku, gdy już straciłem wiarę, że projekt lodowiska zostanie zrealizowany w obecnej kadencji samorządu, pojawiło się ogłoszenie o przetargu, do którego zgłosiło się tym razem dwóch wykonawców. Przeglądając zapisy proponowanej umowy doczytałem, że ślizgawka ma działać od 28 grudnia do końca stycznia, po czym do końca lutego ma zostać uprzątnięty teren. Z jednej strony ucieszyłem się, że wreszcie jest możliwość zakończenia sukcesem mojej wieloletniej batalii, z drugiej jednak strony czułem niedosyt, że nikt ze mną nie skonsultował skrócenia czasu działania ślizgawki. Kolejnym zaskoczeniem był fakt, że przez te wszystkie lata słyszałem, że projekty z Budżetu Obywatelskiego nie mogą być realizowane na przełomie roku, i dlatego nie można rozpocząć realizacji w grudniu A tu nagle pojawiła się data tuż pod koniec przerwy świątecznej. Jak się później okazało, na nic się zdały moje prośby o wydłużenie czasu trwania tej atrakcji na Święta Bożego Narodzenia i przynajmniej do końca lutego, kiedy warunki pogodowe pozwalały na działanie lodowiska. Mimo, że pozostała kwota ponad 100 000 zł, wynikająca z różnicy pomiędzy budżetem przeznaczonym przez Urząd Dzielnicy na realizację, a tej zaproponowanej przez wykonawcę.

W grudniu okazało się, że wykonawca, który zgodnie z warunkami przetargu zaproponował korzystniejszą ofertę, wycofał się z realizacji. Wydział inwestycji podjął rozmowy z drugim oferentem, i ten przed świętami przystąpił do instalacji systemów chłodzenia i infrastruktury koniecznej do funkcjonowania ślizgawki. Ze względu na



późne rozpoczęcie prac i przerwę świąteczną, nie zdążył jednak w pierwotnie zakładanym terminie, i finalnie cała zabawa zaczęła się dopiero 6 stycznia. Obserwując proces uruchomienia, widać było duże niedociągnięcia w realizacji. Brakowało wody do wylania płyty, przez co pracownicy usługodawcy musieli wylewać wodę dzień i noc. Bandy ustawiono tak, że powierzchnia płyty była prawie dwukrotnie mniejsza niż zakładana. Zabrakło również rolby, czyli maszyny wyrównującej lód, która w mojej propozycji była uwzględniona.

Otwarcie jednak przyciągnęło tłumy. Mieszkańcy w każdym wieku przybywali, aby skorzystać z tej wyczekiwanej latami rozrywki. W szatni drzwi się nie zamykały i na całym boisku Szkoły Podstawowej przy Cietrzewia panował gwar i radość. Nawet deszczowa aura nie odstraszała amatorów jazdy na łyżwach. Całe szczęście nie zabrakło tzw. chodzików w kształ-

cie pingwinów dla najmłodszych adeptów zimowego szaleństwa. Radość jednak nie trwała długo. Styczeń szybko dobiegł końca, a w pierwszym tygodniu lutego, gdy ślizgawka jeszcze działała, pojawiła się informacja, że Burmistrz Jarosław Karcz nie ma zamiaru przedłużać umowy z wykonawcą, mimo wcześniejszych deklaracji. Na nic zdały się protesty i prośby. Gdy wykonawca nie otrzymał gwarancji dalszego finansowania, z godziny na godzinę, pod pretekstem złych warunków atmosferycznych, przerwał działanie agregatów chłodzących i cała zabawa się zakończyła.

Mimo wydanej dosyć dużej kwoty, bo całość kosztowała zgodnie z informacjami z otwarcia ofert aż 274 395,67 zł, uważam, że Włochy zasługują na bezpieczną możliwość zażywania uroków zimy w tej formie. Sądzę też, że taką inwestycję można przygotować lepiej, taniej i na dłuższy okres dostępności. Przykładem

może posłużyć lodowisko przy ratuszu dzielnicy Wilanów, gdzie za 244 900 zł zorganizowano lodowisko pod namiotem, prawie trzy razy większe, z oświetleniem, nagłośnieniem i taflą równą jak lustro, bo utrzymaną przy pomocy rolby. Lodowisko to działało też nieco dłużej bo od połowy grudnia do 3 marca.

We Włochach jest dużo miejsc, gdzie takie lodowisko mogłoby powstać w kolejnym sezonie. Moim osobistym faworytem jest Fort V Włochy, gdzie przy koszarach sztytowych jest odpowiednia infrastruktura i może pojawić się tam całe miasteczko zimowe z zapleczem gastronomicznym oraz pomieszczeniami do przechowywania sprzętu na kolejny sezon. Czy tak się stanie, zadecyduje już nowy zarząd wybrany przez radnych dzielnicy kadencji 2024-2029. Dlatego zachęcam do roztropnych decyzji w dniu 7 kwietnia.

Marcin Lipiec



Czy w naszej dzielnicy są jeszcze ulice wyłożone płytami monowymi?

Takie proste na pozór pytanie zadałem na Komisji Ładu Przestrzennego, Infrastruktury i Ochrony Środowiska

Dzielnicy Włochy, w dniu 29 listopada 2023 roku (protokół nr 59). W efekcie powstał wniosek wyżej wymienionej Komisji (przegłosowany jednogłośnie), do Zarządu Dzielnicy o udostępnienie wykazu ulic w naszej Dzielnicy, które

posiadają taką nawierzchnię. Uzupełniając poprosiliśmy o podział ulic o takiej nawierzchni na rejony: Stare Włochy, Nowe Włochy, Wysokie Okęcie, Niskie Okęcie. Zaledwie po dwóch miesiącach (!), dnia 31 stycznia 2024 roku przysła

odповідź, podpisana przez Burmistrza Dzielnicy Włochy. Długo, bo długo, ale byliśmy przekonani, że otrzymamy merytoryczną, dokładną analizę stanu nawierzchni włochowskich ulic. Tymczasem z tego pisma wynika, że w Urzędzie Dzielnicy Włochy nie ma żadnego wykazu włochowskich ulic, które posiadają nawierzchnię z płyt typu MON. Czyli Urząd tak naprawdę nie wie, z jaką nawierzchnią mamy do czynienia na poszczególnych ulicach we Włochach i na Okęcie! W takim razie pomóżmy Dzielnicy i społeczeństwu utworzyć Listę ulic, których nawierzchnia zatrzymała się w pierwszej połowie XX wieku. Może to pomoże następnemu Zarządowi Dzielnicy Włochy przy ustalaniu planu modernizacji ulic na kolejne lata? Ze swojej strony, do tego rejestru wykazu ulic, proponuję na dobry początek następujące adresy: ulica Muncypalna, ulica Krakowiaków, ulica Krótka, ulica Świętlista, ulica Perlonowa, ulica Daleyszka, ulica Serwituty... Kto da więcej? Czekamy na kolejne adresy!

Andrzej Krupiński

W jednym kierunku marsz

Dokończenie ze str. 1

innych miejsc, do których poruszali się regularnie w normalnym czasie, gdy nie panowały ograniczenia.

To zmniejszenie ruchu nie dało szansy zaobserwowania potoków samochodów, jakie były przed pandemią. Na przykład pod szkołami była pusta komunikacyjna. Urzędnicy nie zdecydowali się na dokonanie pomiarów w tym czasie. Prawdopodobnie pomiary takie wykonano dopiero w 2022 roku. Niestety, nie znamy ich skali, okresu trwania oraz wyników. Zresztą, dość długo od zapowiedzi z czasów pandemii było o tych planach cicho. Co prawda, na przestrzeni ostatnich 3 lat, na komisjach Bezpieczeństwa Rady Dzielnicy Włochy w terminach 30 marca 2021, 29 listopada 2022, 28 listopada 2023, a także raz na komisji Ładu Przestrzennego Rady Dzielnicy Włochy, były prezentowane różne koncepcje, różnych rejonów. Były one jednak przedstawiane z informacją, że wymagają dalszych analiz, a do wprowadzenia ich życie jeszcze daleka droga.

ROK 2024

W drugiej połowie lutego br., gruchnęła wiadomość, że Urząd Dzielnicy Włochy ma pełną gotowość do wprowadzenia nowej organizacji ruchu w pierwszym z analizowanych kwartałów ulic. Dotyczy to Starych Włoch, sektora ograniczonego ulicami Kleszczową, Bolesława Chrobrego, Popularną i al. Jerolimskimi.

Okazało się, że Zarząd Dzielnicy zabezpieczył na ten cel środki finansowe w budżecie na rok 2024, w kwocie około 150 tys. zł. Jak również uzyskano wszelkie zgody i pozwolenia na dokonanie korekt budowlanych w pasie drogowym oraz wprowadzenie nowego oznakowania poziomego i pionowego.

W zasadzie został ostatni krok do wykonania, a mianowicie rozpiśnięcie przetargu na te prace. Gdyby przetarg ogłoszono do końca marca, nowa organizacja ruchu mogłaby zaistnieć jeszcze przed wakacjami.



KOMISJE

Powyższe informacje mocno wzburzyły mieszkańców Starych Włoch, co zaowocowało licznym przybyciem mieszkańców na Dzielnicową Komisję Bezpieczeństwa, która odbyła się w budynku Urzędu Dzielnicy, w dniu 27 lutego br.

Zdecydowana większość przybyłych mieszkańców była rozżalona faktem braku konsultacji społecznych i decydowaniem nad ich głowami. Były też głosy jednoznacznie krytykujące cały pomysł.

2 dni później, czyli 29 lutego odbyła się komisja Ładu Przestrzennego Dzielnicy Włochy, z równie wysoką frekwencją, na której również ten temat był poruszony.

Konkluzją tej komisji było podjęcie zobowiązania przez grupę radnych, że na sesję Rady Dzielnicy, która została zaplanowana na dzień 7 marca br., przygotują projekt uchwały Rady Dzielnicy, która miałaby zobowiązać Zarząd Dzielnicy Włochy do przeprowadzenia stosownych konsultacji społecznych.

Faktycznie, radni taki projekt wprowadzili do porządku sesji Rady Dzielnicy. Nie uzyskał on jednak przychylności Rady z dwóch ważnych powodów. Po pierwsze nie spełniał warunków formalnych, po drugie stał się bezzasadnym, gdyż przed głosowaniem nad nim

Zarząd Dzielnicy przedstawił swoje oficjalne stanowisko w tej sprawie, w którym zobowiązał się do przeprowadzenia tych konsultacji zgodnie z wytycznymi uchwały Rady Miasta, ustalającej ich zakres i metodologię. Jest to rzadkością w naszej dzielnicy, ale tym razem mieszkańcy dopięli swego i konsultacje odbędą się w dniach 6-29 maja br., w formie otwartych spotkań z mieszkańcami, pisemnego zgłaszania uwag, zbierania uwag w punktach konsultacyjnych oraz warsztatów z mieszkańcami. Należy przy tym zaznaczyć, że taki tryb wprowadzania projektu opóźni go o co najmniej rok. Miejmy nadzieję, że dzięki temu projekt (jeśli uzyska akceptację mieszkańców), będzie dopracowany i lepiej zrozumiany przez mieszkańców tego reorganizowanego drogowo rejonu.

RÓŻNE SPOJRZENIA

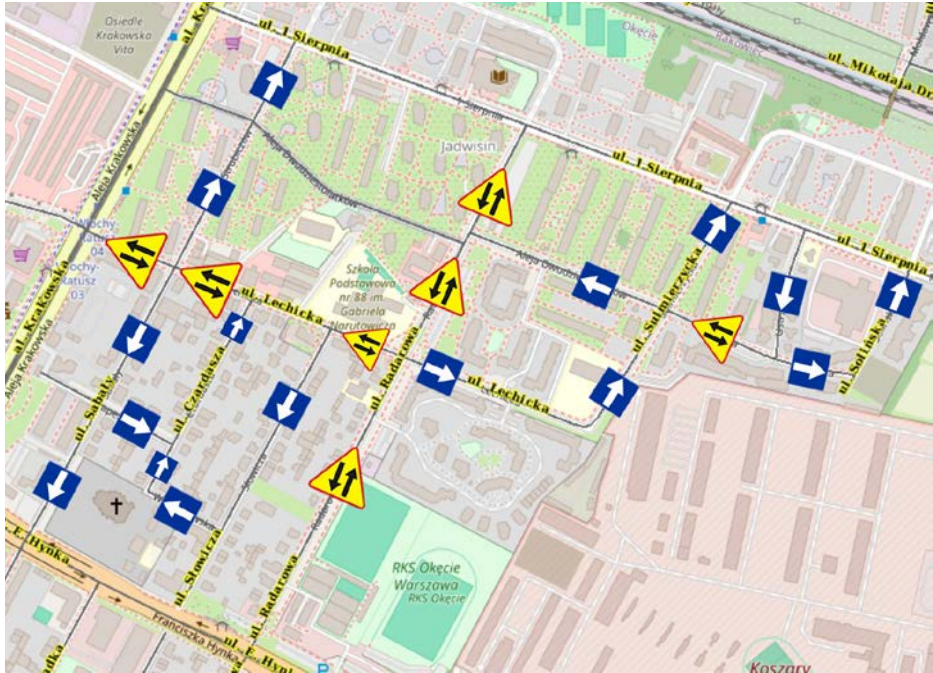
Ruch jednokierunkowy ma zarówno zalety jak i wady. Urzędnicy podkreślają główne zalety, do których można zaliczyć:

- udrożnienie przejazdu, bo nie będzie dochodziło do wahań;
- utrudnienie osobom niezamieszkałym w strefie, korzystanie z osiedlowych uliczek jako skrótu, a co za tym idzie, zmniejszenie ogólnego natężenia ruchu w takim sektorze;

- uporządkowanie miejsc parkingowych poprzez ich wyznaczenie w pasie ruchu;
- uwolnienie chodników od parkujących aut;
- poprawa bezpieczeństwa ruchu.

Sceptycy zwracają uwagę na takie aspekty jak:

- wielu mieszkańców, aby dojechać do swojego domu, będzie musiało pokonać znacznie większy dystans, stać w korkach na ulicach zbiorczych.
- średnia prędkość poruszania się pojazdów będzie wyższa, bo kierowcy nie będą musieli zwracać uwagi na auta nadjeżdżające z przeciwnika, a także na wielu skrzyżowaniach nie będą musieli uważać na auta nadjeżdżające np. z prawej strony.
- zwiększenie zakorkowania ulic zbiorczych takich jak Chrobrego, Popularna i Kleszczowa poprzez konieczność ich używania przez mieszkańców, aby dojechać do swojej posesji, co wcześniej czynili w ostateczności.
- realne zmniejszenie ilości miejsc postojowych poprzez ich szczegółowe wyznaczenie. Przepisy są dość rygorystyczne, i w związku z tym nie będzie dozwolone parkowanie w wielu miejscach, w których od lat mieszkańcy stawiają auta.



Wysokie Okęcie północ

- możliwe kolizje z kierującymi jednosiadkami, którzy będą korzystać z kontrapasa biegnącego po miejscach parkingowych, co prowadzi często do sytuacji, gdy rowerzysta pojawia się kierowcy pojazdu samochodowego nagle, wyjeżdżając zza zaparkowanego auta.

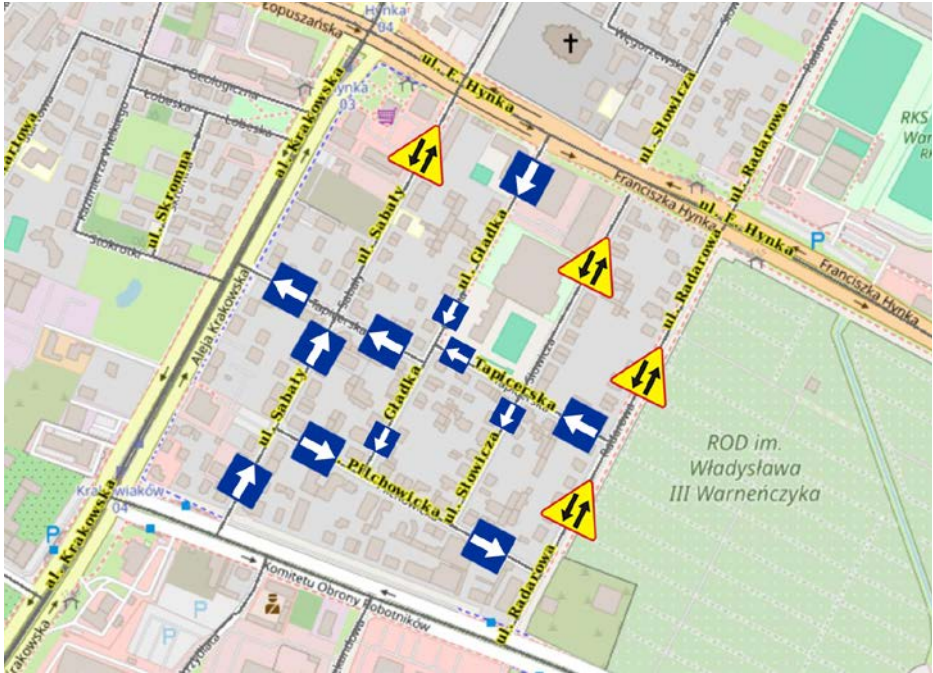
Bez względu na to, które argumenty mieszkańcy przyjmują za swoje, to należy jasno napisać, że ruchu jednokierunkowego nie należy traktować zero-jedynkowo, i dla każdego układu drogowego potrzeba nowej wnikliwej analizy. Każde przyjęte rozwiązanie będzie miało swoich zwolenników, jak i przeciwników. Jest to oczywiste, bo nie da się zrobić układu idealnego, każdy będzie obciążony jakimiś wadami spośród tych powyżej wymienionych. Nie da się też zadławić każdego mieszkańca, bo nie trudno sobie wyobrazić, że jedni będą chcieli, aby ruch był z północy na południe, a inni dokładnie na odwrót.

Niektórzy we wprowadzeniu ruchu jednokierunkowego na swojej ulicy upatrują panaceum na wszystkie problemy drogowe takie jak hałas, natężenie ruchu, prędkość poruszających się pojazdów, parkowanie na chodnikach i inne.

Podchodząc do tego problemu analitycznie, to po pierwsze wszystkich prob-

lemów zapewne nowa organizacja ruchu nie załatwi, a niektóre może pogłębić.

Jakie są zatem możliwe rozwiązania poprawiające komfort zamieszkania mieszkańców w owych sektorach? Na pewno nie ma szans na poszerzenie jezdni, chodników oraz stworzenie nowych miejsc parkingowych. Będąc w zarządzie miasta pasy drogowe uniemożliwiają taki rozwój, co więcej w dzielnicy jest brak miejsca na tworzenie nowych ciągów komunikacyjnych. Ostatni nowy duży ciąg komunikacyjny, który odciąża system ulic Włochowskich to al. 4 czerwca 1989 roku, przebiegająca mniej więcej na granicy Włoch i Ursusa. Faktycznie, wielopasmowa aleja otwarta do użytku na początku 2014 roku, w znaczącym stopniu rozkorkowała ulice zbiorcze w dzielnicy Włochy. Niestety, dla mieszkańców Włoch, dzielnica Ursus bardzo się rozbudowała mieszkaniowo od tamtej pory. Większość terenów po dawnych Zakładach Mechanicznych Ursus przeznaczono pod zabudowę mieszkalną. Firmy deweloperskie bardzo intensywnie eksploatują tę decyzję, przez co ilość mieszkańców dzielnicy Ursus rośnie z każdym rokiem w imponującym tempie. Nie powstały przy tym nowe ciągi komunikacyjne, przez co znowu



Wysokie Okęcie południe

dzielnica Włochy przeżywa obciążenie ruchem tranzytowym pomiędzy Ursusem, a innymi dzielnicami.

Nie ma w zasadzie już miejsca na nowe rozwiązania drogowe, więc raczej nie tędy droga do rozwiązania problemów komunikacyjnych. Co zatem? Otóż w dużych europejskich miastach (nie tylko stolicach) stawia się na transport publiczny, ze szczególnym uwzględnieniem dobrodziejstw kolei podziemnej zwanej potocznie metrem. Do naszej dzielnicy jeszcze żadna linia metra nie dotarła, ale jeśli mieszkańcy Włoch i Ursusa będą wywierać nacisk na władze Warszawy, to w przeciągu kilku lat taka koncepcja zacznie być realizowana. Co można zrobić? Nakłonić władze Warszawy, aby niezwłocznie został wdrożony plan projektowania przedłużenia linii M2 do przystanku kolejowego Ursus Niedźwiedek. To przedłużenie dałoby mieszkańcom Ursusa dostęp do sieci metra oraz dostęp bezpośredni do metra mieszkańców Nowych Włoch. Kolejna opcja to przedłużenie planowanej linii M3 również do Ursusa, co dałoby połączenie Ursusa z Włochami, Mokotowem i Pragą Południem, a tym samym udostępnienie mieszkańcom Rakowa i Jadwisina połączenia bezpośredniego z wyżej wymie-

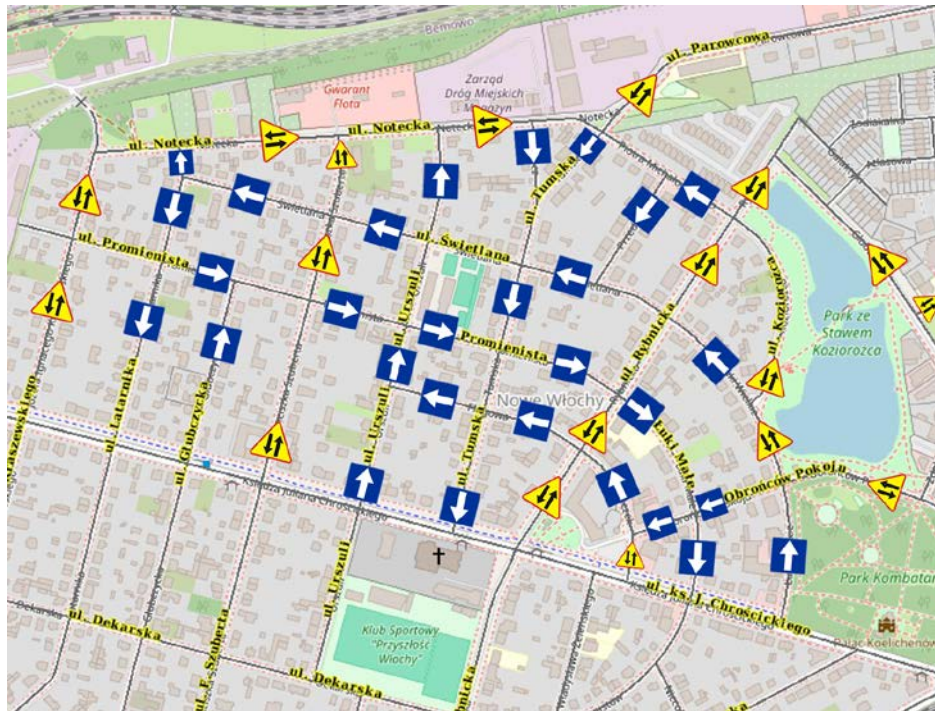
nionymi dzielnicami. Takie połączenia spowodowałyby większe zainteresowanie komunikacją miejską mieszkańców zarówno Włoch jak i Ursusa, a zmniejszenie konieczności z korzystania z własnych pojazdów samochodowych. Mieszkańcy! Powalczmy o ten plan! Na prawdę warto!

Z całą pewnością jako społeczność Dzielnicy Włochy odnieśliśmy mały sukces doprowadzając do tego, że konsultacje jednak się odbędą. Aby przekuć to w duży sukces potrzebne jest zaangażowanie w konsultacje możliwie dużej grupy mieszkańców. Tylko tak możemy doprowadzić do konsensusu społecznego i optymalizacji tego projektu.

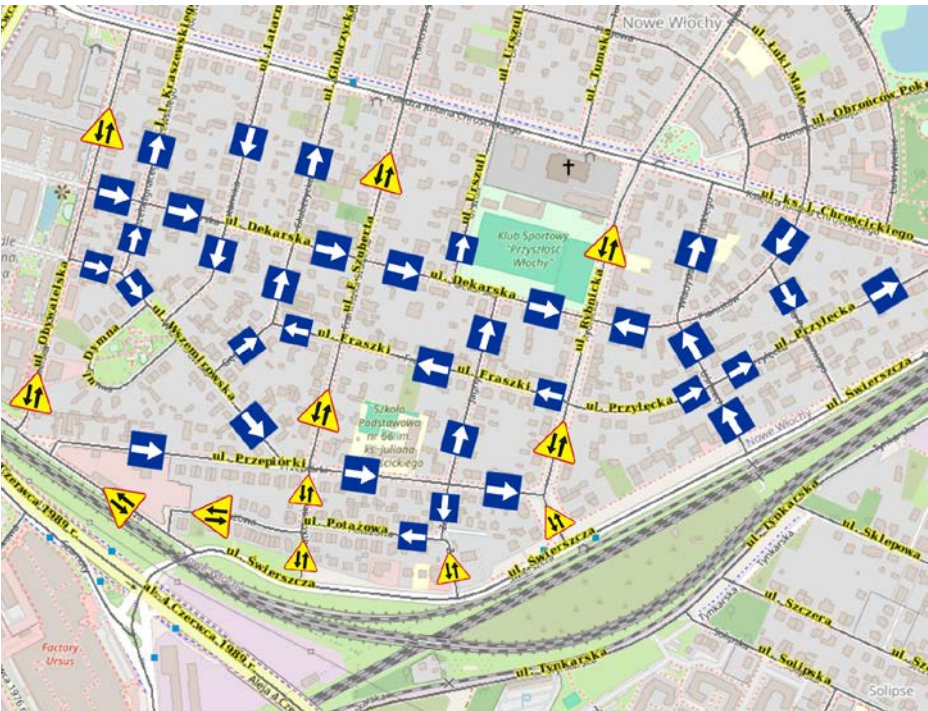
Zachęcam mieszkańców do śledzenia informacji na temat tych konsultacji i zaangażowanie się w nie. Urząd proceduje projekty dla kolejnych kwartałów, ważne jest, aby w przypadku tych kolejnych projektów również doprowadzić do przeprowadzenia konsultacji społecznych, bo tylko w ten sposób jesteśmy w stanie wpływać na kształt i losy tych projektów.

Należy zwrócić uwagę, że nowa organizacja ruchu będzie wprowadzona na wiele lat i przez ten czas trudno będzie wprowadzać jakieś korekty, nie mówiąc o zasadniczych zmianach.

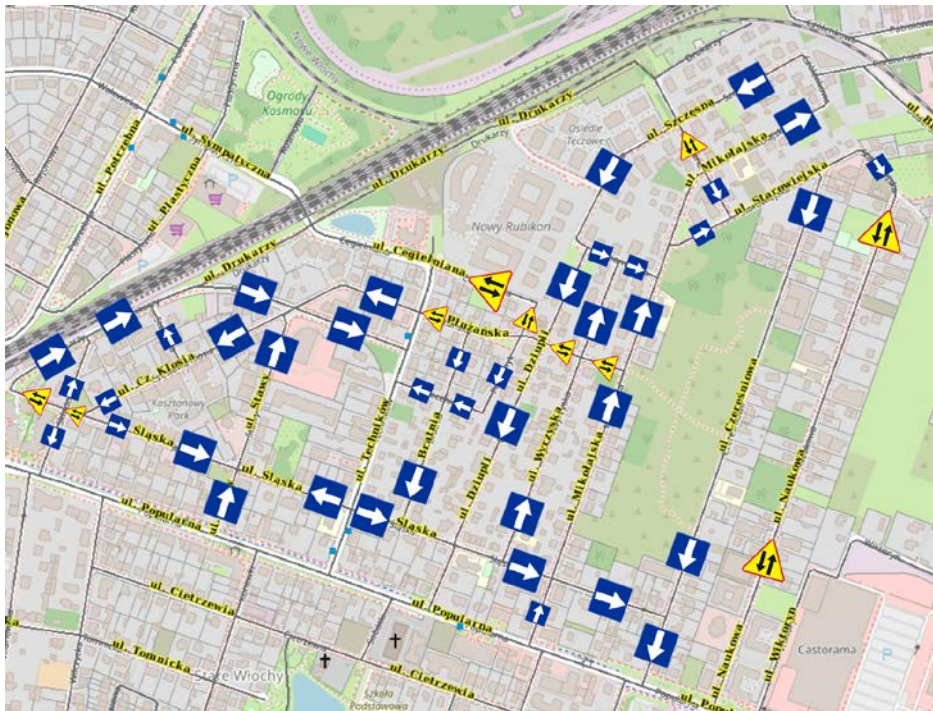
Wojciech Łańcucki



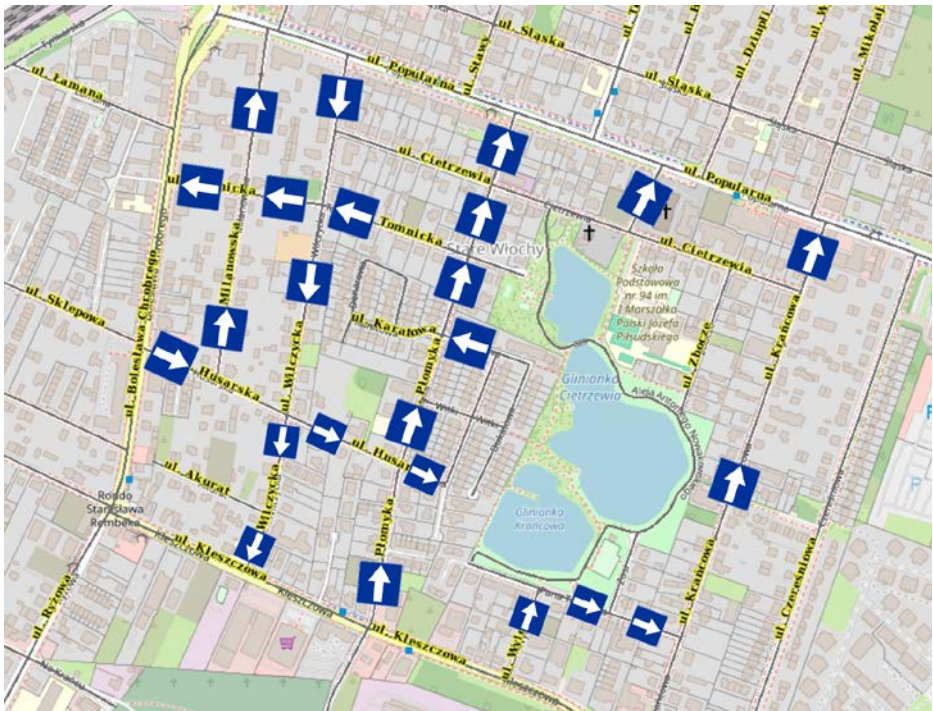
Nowe Włochy północ



Nowe Włochy południe



Stare Włochy północ



Stare Włochy południe



KARTKA z historii

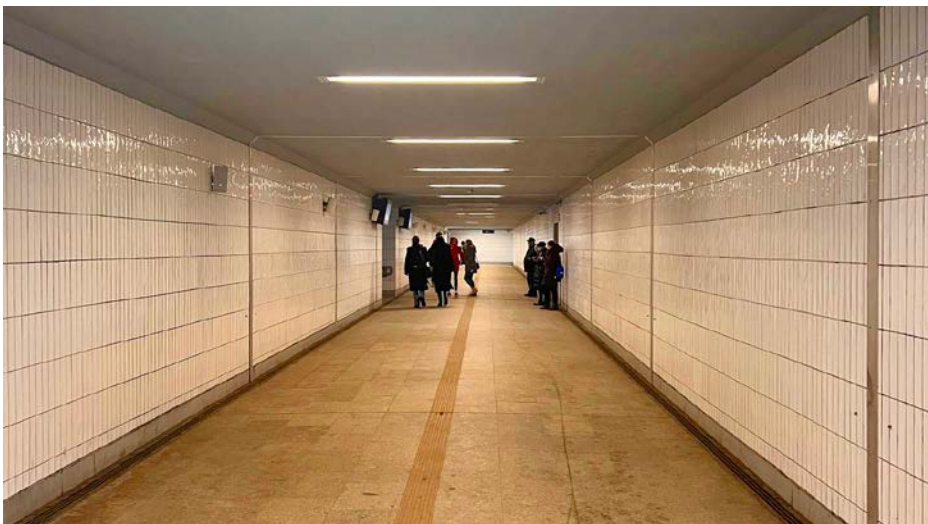
Bliska mi osoba, której pasją jest przybliżanie lokalnej historii młodym ludziom, zwróciła moją uwagę na pewne wydarzenie, mające miejsce podczas okupacji hitlerowskiej, na terenie obecnej dzielnicy Warszawa Włochy. Polecila mi także książkę Emila Marata i Michała Wójcika pt. „Ptaki drapieżne. Historia Lucjana „Sępa” Wiśniewskiego likwidatora z Kontrwywiadu AK”, wydaną w Krakowie w 2016 roku. Cała książka, spisana w formie „wywiadu rzeki” mogłaby posłużyć za scenariusz filmowy. Dlatego też chciałabym przybliżyć jedną z najbardziej niesamowitych, moim zdaniem, historii w niej opisanych, która znajduje się w rozdziale IV pt. „Dziewczyna i śmierć”.

Rozdział zaczyna się od wygłoszenia przez Lucjana „Sępa” Wiśniewskiego dość powszechnej opinii na temat funkcjonariuszy granatowej policji kolaborujących z Niemcami, zdrajcami, szmalcownikami, ogólnie pogardzanymi przez społeczeństwo. „Sęp” zwraca jednak uwagę, że nie wszyscy tacy byli. Część „granatowych” z narażaniem życia współpracowała z „Podziemiem”, i do takich należeli także policjanci z komisariatu na Włochach. Kombatant stwierdził nawet, że był to komisariat „Podziemia”, a nie policji. Dwunastu odważnych ludzi, pod komendą Andrzeja Łukasika i jego zastępcy, Zygmunta Okunia. Ten ostatni posiada nawet wzmiankę na stronie internetowej Muzeum Powstania Warszawskiego (<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zygmunt-okun,54503.html>): Zygmunta Okuń, ps. „Włoch”, data urodzenia 16.11.1912 roku, Obszar Warszawski Armii Krajowej – II Oddział Armii Krajowej (Informacyjno-Wywiadowczy), policjant granatowy.

W 7 Pułku Piechoty AK „Garluch”, do którego należał bohater książki, powstała specjalna komórka, która miała kontrolować korespondencję przesyłaną na Gestapo. Pracownicy poczty w tajemnicy, nad parą gotującą się w czajnikach wody, otwierali dyskretnie listy i czytali ich zawartość. O ważnych treściach, które mogły narażać wolność i życie mieszkańców, informowali zwierchników. Prawie cała poczta z rejonu Włoch, która trafiała do władz niemieckich była kontrolowana. Jeśli ktoś z Polaków był zagrożony przez swoją działalność konspiracyjną czy udzie-

lanie pomocy Żydom, był na czas ostrzegany, zanim Niemcy zdążyli podjąć wobec niego środki restrykcyjne.

Pewnego dnia, pocztowcy zameldowali, że we Włochach jest donosiciel, który raz na tydzień wrzuca donos adresowany na Gestapo i podpisuje się numerem. Informował w nich o podejrzanych przejeżdżających na terenie Włoch oraz o domniemanych Żydach. Pocztowcy szybko ustalili, że donosiciel korzysta tylko z jednej skrzynki – mieszczącej się w przejściu podziemnym na dworcu włochowskim. O sprawie poinformowano również granatowych policjantów: Andrzeja Łukasika i Zygmunta Okunia. Pocztowcy przygotowali specjalną skrzynkę, do której wrzucane listy nie mieszały się, tylko układały chronologicznie. W przejściu podziemnym trudno było jednak prowadzić stałą obser-



wację miejsca i kontrolować dyskretnie, kto wrzuca listy. Nie ma okien mieszkalnych, ani miejsc, gdzie mógłby charakterny AK-owiec wystawać pod jakimś wiarygodnym pretekstem, jak to często jest pokazywane na filmach o tematyce okupacyjnej. „Sęp” wspomina, że z pomocą przyszli wówczas zaprzyjaźnieni policjanci. Jeden z nich wpadł na pomysł, aby do obserwacji wykorzystać dzieci. One nigdy nie wzbudzają podejrzeń, a ich nieograniczona fantazja pozwalał bawić się byle gdzie i byle czym. Obserwację skrzynki powierzono włochowskim dzieciom policjantów lub rodzin z nimi zaprzyjaźnionych. Dzieciaki podczas zabaw, przeglądając zeszyty, pilnie obserwowały skrzynkę notując skrzętnie kto, jak wyglądając, o której godzinie, wrzucał list do skrzynki. Dzieciaki wykazywały się niezwykłą

cierpliwością i pilnością, bo pierwszy list do Gestapo pojawił się dopiero po tygodniu obserwacji. Zgodnie z zapiskami dzieci, był to mężczyzna w średnim wieku, w marynarce i kapeluszu. Kolejny tydzień – kolejny list, tym razem mężczyzna był już śledzony. Okazało się, że od razu po wrzuceniu donosu, udał się do zakładu fryzjerskiego. Sytuacja powtórzyła się w kolejnym tygodniu. Postawiono wiarygodną hipotezę, że może to być właściciel zakładu, czyli fryzjer. Zanim przekazano sprawę do Sądu Podziemnego, upewniono się co do tożsamości mężczyzny. Tutaj ponownie z pomysłem przyszli granatowi policjanci. Zastępca komendanta, Zygmunta Okuń udał się pod zakład fryzjerski, tam niezauważony przez nikogo rozrzucił przed wejściem śmieci. Następnie wszedł do środka i z głośną reprimendą, godną granatowego munduru, zagroził surowym mandatem właścicielowi za brak porządku przed posesją. Ten oczywiście starał się załagodzić sytuację zaklinając, że zawsze dbał o schludność i czystość otoczenia. Okuń, udając udobruchanego i przekonanego zapewnieniami fryzjera, odstąpił od wymierzenia kary. Domagał się jedynie oświadczenia na piśmie, że pod zakładem fryzjerskim od tego dnia będzie już zawsze panował przykładowy porządek. Z tym oświadczeniem Zygmunta Okuń udał się prosto do łącznika AK, który przekazał kartkę grafologom, ci potwierdzili bez żadnych wątpliwości, że listy na Gestapo oraz oświadczenie spisane zostały tą samą ręką.

rej to szybko się zakochał. „Sęp” w książce wspomina, że całą relację z tej historii przekazał mu Zygmunta Okuń, który skrupulatnie odtwarzał dramatyczne wypadki, które miała dopiero przynieść, jak się później okazało, nieszczęśliwa miłość partyzanta i pielęgniarzki. Po kilku tygodniach w „sanatorium”, zakochany Zbyszek, bo tak miał na imię partyzant, musiał wrócić do oddziału. Zapewnił jednak o swoim uczuciu, które mogłaby przerwać jedynie śmierć. Konspiracja rządzić się jednak swoimi prawami, bo chłopak nie dawał znaku życia przez pół roku. Dziewczyna związała się z innym mężczyzną, a potem nastąpił zbieg kilku fatalnych w skutkach okoliczności. Z uwagi na godzinę policyjną, nowy chłopak sanitariuszki został u niej na noc, a właśnie tego dnia Zbyszek po raz pierwszy od sześciu miesięcy postanowił odwiedzić ukochaną. Był to też dzień, w którym żołnierze „Garlucha” mieli wykonać wyrok na fryzjerze. Zbyszek nakrył ukochaną z innym mężczyzną i wywiązała się awantura, partyzant groził bronią. W mieszkaniu był telefon, więc przestraszona dziewczyna zadzwoniła na policję. Odebrał komendant Andrzej Łukasik. Był przekonany, że chodzi o chłopaków z „Garlucha”. Miał czekać w pogotowiu na posterunku i w razie nieprzewidzianych sytuacji reagować w taki sposób, aby pomóc w ewakuacji chłopakom po wykonaniu akcji. W jego mniemaniu taka właśnie sytuacja zaistniała. Wraz z innym policjantem udał się pod podany adres i zaczął walić w drzwi. Przez wizjer zobaczył go Zbyszek. Widząc granatowy mundur przestraszył się i oddał kilka strzałów przez drzwi. Łukasika zabił strzałem w głowę, drugiego policjanta ciężko ranił. Głośne strzały spowodowały poinformowanie żandarmerii, która bardzo szybko pojawiła się w rejonie. Z tego powodu „Garluch” przełożył zaplanowaną akcję.

Wyrok na fryzjerze wykonano w dniu pogrzebu Andrzeja Łukasika, AK-owcy po udanej akcji udali się rykszą na cmentarz Brudnowski. Gdy tam dotarli, właśnie oddawano salwę honorową komendantowi Łukasikowi, zabitemu przez „polskich bandytów”.

„Sęp” kończąc swoje wspomnienie dodał, że Zbyszek wrócił w Góry Świętokrzyskie do oddziału. Halina, bo tak miała na imię sanitariuszka, przeżyła wojnę.

Od czasu, kiedy poznałam tę historię, przechodząc przejściem podziemnym łączącym Stare Włochy z Nowymi, zawsze myślę o wiszącej tu niegdyś skrzynce pocztowej, o pilnujących jej dzieciach, i o wszystkich dramatycznych wydarzeniach z nią związanych. Obiecałam osobie, która mi o tym opowiedziała, że zawrę w artykule pytanie, czy nie byłoby dobre zostało jeden z partyzantów, należący do zgrupowania dowodzonego przez Antoniego Hedę ps. „Szary”. Podjęto decyzję, aby wysłać go do „sanatorium”, jak nazywano konspiracyjne lokale, gdzieś w okolicach rodzinnych ranego. Partyzant wcześniej służył w „Garluchu”, dlatego przysłało go na kurację do Włoch. Zaopiekowała się nim bardzo atrakcyjna pielęgniarzka, w któ-

Magdalena Kaźmirowicz-Młot

Kto się boi Niskiego Okęcia, czyli o manipulacji granicami okręgów wyborczych



„Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?”

Ten znamienny cytat z II części „Dziadów” Adama Mickiewicza dedykuję decydom, osobom odpowiedzialnym za tę manipulację wyborczą. Ale po kolei... 11 stycznia 2024 roku Rada Warszawy, głosami radnych KO (radni PiS wstrzymali się od głosu), zniekształciła

włochowskie okręgi wyborcze na najbliższe wybory samorządowe i rozparcelowała Niskie Okęcie na dwa okręgi. Miejscy radni zdecydowali o tym, by mieszkańcy m.in. Palucha, Załusiek, Opaczy Wielkiej, całego obszaru od ul. Na Skraju aż do ul. Sycowskiej nie wybierali w kwietniowych wyborach samorządowych (tradycyjnie blisko od 30 lat) radnych z okręgu nr 2, tylko radnych... z okręgu nr 3 (tak zwane Wysokie Okęcie). Tak, dobrze czytacie,

komisje z tego terenu, które siedzibę mają w Szkole Podstawowej nr 87 przy ul. Małowniczej, zostały nienaturalnie dołączone do okręgu wysokich blokowisk, położonych między ulicami: 1 sierpnia i KOR.

Dlaczego tak się stało? Skąd taka wielka desperacja, która skłoniła Radę Miasta do tego, aby na trzy miesiące przed wyborami samorządowymi zmienić granice okręgów? Czyżby sondaże dla okręgu nr II nie były dla nich pomysłem? To po

prostu klasyczna manipulacja granicami okręgów, która ma działać na osłabienie komitetów bezpartyjnych, bazujących na lokalnie znanych osobach, a nie na sile popularności partii politycznych. Stąd decyzja, aby granicą dla okręgu nr II od strony Niskiego Okęcia, była ulica Cyprysowa, a obszar od ulicy Sycowskiej aż do Palucha dołączyć do tak zwanego Wysokiego Okęcia, czyli okręgu nr III. Tak na marginesie, czy sprawa była konsultowana z Zarządem Dzielnicy Włochy, z dzielnicowym Samorządem? Co na tę propozycję odpowiedział Zarząd Dzielnicy? Nie znalazłem na te pytania żadnej odpowiedzi ani na stronie Urzędu Dzielnicy ani w biuletynie dzielnicowym. Czy tak wygląda demokracja? Dlatego osobom odpowiedzialnym za tę manipulację polecam uczciwą i systematyczną pracę, a nie „niespodzianki” na ostatniej prostej.

Gdy 11 stycznia 2024 roku Rada Warszawy „majstrowała” przy obwodach wyborczych w naszej Dzielnicy, tego samego dnia odbywało się merytoryczne 63 posiedzenie dzielnicowej Komisji Oświaty, najliczniejszej Komisji tej kadencji, pod przewodnictwem Andrzeja Krupińskiego, od lat związanego z włochowską oświatą. Może właśnie najwzyczajniej w świecie poprzez kontakty z mieszkańcami i pracę w Komisji, należy realizować mandat radnego, a nie szukać różnych sposobów na koniec kadencji, gdy nie można na danym terenie pochwalić się żadnymi spektakularnymi sukcesami?

Pamiętajmy o tym 7 kwietnia!

Andrzej Krupiński

Mianem społeczności lokalnej określa się zbiorowość ludzi, zamieszkującą wyodrębnione, stosunkowo niewielkie terytorium np. osiedle, w którym występują więzi wynikające ze wspólnych interesów i potrzeb, a także z poczucia zakorzenienia i przynależności do zamieszkiwanego miejsca. Społeczność to przede wszystkim relacje.

Restauracja przy ul. Rakowskiej 5 w Warszawie jest doskonałym przykładem tego, w jaki sposób przedsiębiorcy mogą współtworzyć społeczność lokalną. Już sama nazwa restauracji „RestoRaków” jasno komunikuje przynależność do określonego osiedla i dumę z zajmowanego w nim miejsca. Między innymi dzięki tej nazwie, wielu mieszkańców po prostu mówi o niej jako o „naszej restauracji”.

W gustownie urządzonej lokalu i przyległym do niego tarasie, mieszkańcy osiedla i okolic regularnie spędzają tu błogi czas na wypoczynku. Doskonalej jakości potrawy przygotowują dla nich kucharze Daniel Dudziński i Kamil Suriak. Spotykają się tu wszyscy tyle, że o różnych porach. Około 13:00 wpadają osoby pracujące na home office, aby zrobić sobie przerwę na lunch i przy okazji zmienić trochę otoczenie. „Taki sposób regeneracji jest bardzo przyjemny” powiedział

Odpocznij na Rakowie

mi jeden z sąsiadów, spotkany o tej porze w restauracji. Niestety, nie wszystkie osoby pracujące z domu mają wystarczającą ilość czasu, aby wyrwać się na obiad do lokalu. Na szczęście mają jednak możliwość skorzystania z opcji dostawy jedzenia do domu. Droga jest krótka, więc posiłki dostarczane są szybko i zawsze w odpowiedniej temperaturze. Po godzinie czwar-

tej popołudniu spotkać tu można rodziny z dziećmi, a wieczorami grupki przyjaciół, pary zakochanych na randkach, a także przedsiębiorców i przedstawicieli różnych organizacji, którzy chcą coś ustalić i zjeść dobry posiłek. Pyszne jedzenie, wino i różnorodne menu sprawiają, że miejsce to jest chętnie odwiedzane. Mieszkańcy tak bardzo polubili RestoRaków, że przychodzą tu



całymi rodzinami świętować najważniejsze wydarzenia w ich życiu. Dlatego restauracja bardzo często organizuje przyjęcia okolicznościowe na zamówienie, które cieszą się dużą popularnością.

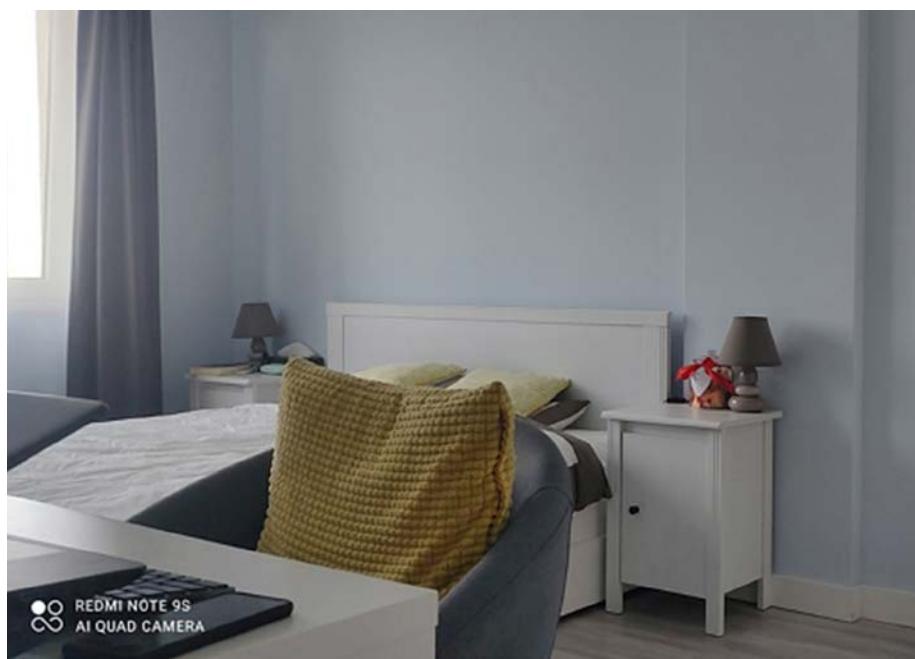
Restauracja RestoRaków była także aktywnym współorganizatorem pikników, które na osiedlu Nowy Raków animowało stowarzyszenie Wspólnota Mieszkańców Dzielnicy Włochy. Specjalna piknikowa oferta zawierała wysmienione gofry z owocami i bitą śmietaną. Z ciekawych rzeczy znanych mi z autopsji, o których chcę wspomnieć to fakt, że w zeszłym roku kilkunrotnie organizowałem tu spotkania, na których mieszkańcy mogli zagrać w karty i gry planszowe. Fantastycznym wydarzeniem, planowanym na kwiecień tego roku są warsztaty z robienia pizzy, deserów i prostych dań kuchni włoskiej! Zajęcia przeznaczone są dla dzieci i będą organizowane w godzinach popołudniowych.

Podsumowując, można prowadzić dobrą restaurację, ale można też pójść o krok dalej, i tak jak RestoRaków stworzyć dla mieszkańców przyjemne do integracji miejsce z wysmienionym jedzeniem i pić, które będą identyfikować ze swoją społecznością, a właściciela lokalu traktować jak dobrego sąsiada i znajomego.

Łukasz Wardak

Lokalni Przedsiębiorcy: Jak przygotować nieruchomość do sprzedaży? Najważniejsze kroki

Wsparcie lokalnej agencji KLUCZEM DO SUKCESU



Czy wiesz, że sprzedaż nieruchomości to proces, który wymaga starannego przygotowania i strategicznego podejścia? Jeśli zastanawiasz się, jak skutecznie sprzedać swój dom lub mieszkanie w dzielnicy Włochy m. st. Warszawy, to właśnie trafiłeś we właściwe miejsce. Dziś przyjrzymy się kilku kluczowym kwestiom, które warto wziąć pod uwagę podczas przygotowań do sprzedaży, a także dowiemy się, jak lokalna agencja nieruchomości, Plejada Nieruchomości, może wesprzeć Cię w tym procesie.

1. Przygotowanie nieruchomości do sprzedaży decyduje o cenie, ale i krótszym czasie sprzedaży

Przed rozpoczęciem procesu sprzedaży warto zadbać o estetykę i podkreślenie funkcjonalności naszego lokalu. Pierwsze wrażenie ma ogromne znaczenie dla potencjalnych nabywców, dlatego warto

zainwestować czas i środki w drobne naprawy. Ważne jest odmalowanie ścian, wymiana silikonów i żarówek, zniszczonych listew przypodłogowych czy też uporządkowanie ogrodu lub balkonu. Profesjonalne przygotowanie wnętrza do sprzedaży, czyli home staging, może również znacząco zwiększyć atrakcyjność nieruchomości w oczach potencjalnych kupujących. Przy publikacji oferty, zdecydowanie warto rozważyć profesjonalną sesję zdjęciową nieruchomości. Nawet najpiękniejsze wnętrze, uwiecznione w półmroku, w deszczowy dzień, nie będzie zachęcać do odwiedzin.

Przykładowe porady, jak na szybko przygotować dom czy mieszkanie do sesji i wizyty kupujących:

1. Oczyszczyć duże powierzchnie: zostaw puste blaty, stół, odkurz i umyj podłogę - dom będzie wyglądał na bardziej uporządkowany.

2. Usuń nadmiar mebli i rzeczy. Jeśli masz przecieczkę, że Twoje wnętrza mogą przytłaczać - nie wahaj się, usuń część nieużywanych dotychczas gadżetów, zrób porządek w starych gazetach, uporządkuj zabawki po dzieciach, oddaj rzeczy, których nie potrzebujesz. Takie porządki będą dobrą drogą do łatwej przeprowadzki.
3. Odpersonalizuj wnętrze: pozwól kupującym poczuć się jak u siebie - schowaj drobiazgi i „przydaśki”, zdjęcia rodzinne, leżące luzem ubrania, stojące buty, schowaj wiszące na wieszakach torby i kurtki.
4. Dodaj trochę świeżości: Postaw kwiaty w salonie na stole (mogą to też być gałązki brzozy lub inne rośliny).
5. Zadbaj o wystrój okien.
6. Uzupełnij braki i napraw usterki.
7. Przed wizytą potencjalnych kupujących przewietrz wnętrze.

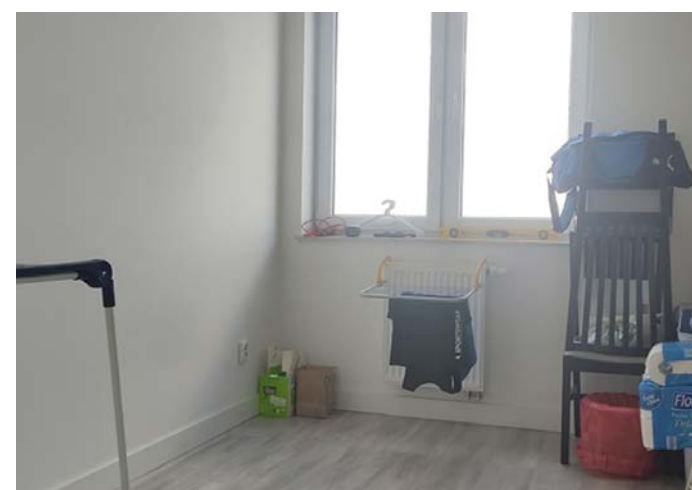
8. Sprawdź czy możesz coś ulepszyć na klatce schodowej (nowa wycieraczka?) lub przed posesją (zamiecenie liści?). Plejada Nieruchomości od początku swojej działalności wspiera swoich klientów w przygotowaniu lokali do zyskownej sprzedaży. Na stałe współpracujemy z ekipą wykończeniową oraz posiadamy magazyn z meblami i dekoracjami do wystroju wnętrz.

2. Podniesienie wartości nieruchomości - dodatkowe możliwości

Istnieje wiele sposobów, aby podnieść wartość nieruchomości przed jej sprzedażą. Można rozważyć modernizację kuchni czy łazienki, wymianę starych okien na energooszczędne, a także dodanie nowych udogodnień, takich jak klimatyzacja czy system alarmowy. Inwestycje te mogą przekładać się na wyższą cenę sprzedaży oraz zainteresowanie potencjalnych nabywców.

3. Co przyciąga uwagę potencjalnych kupujących?

Potencjalni nabywcy podczas poszukiwania idealnej nieruchomości zwracają uwagę na wiele czynników. Do najważniejszych należą lokalizacja, stan techniczny budynku i lokalu, rozkład pomieszczeń, dostępność do infrastruktury miejskiej oraz estetyka wnętrza. Dlatego też warto zadbać o to, aby elementy te były dobrze ujęte i opisane w naszym ogłoszeniu. Takie działanie maksymalnie



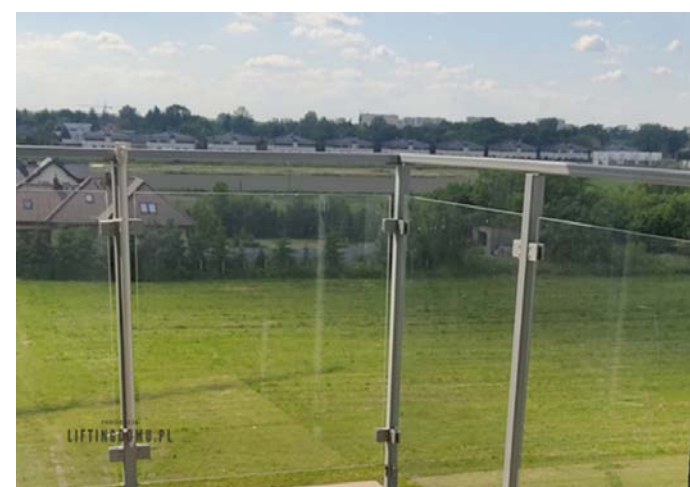
zwiększy atrakcyjność oferty. Do ogłoszenia warto dodać 2-3 zdjęcia okolicy oraz rzut mieszkania/pięter z zaznaczonymi stronami świata. Jeśli mieszkanie posiada balkon, a dom taras - warto je pokazać w ogłoszeniu.

4. Niezbędne dokumenty do sprzedaży

Przed przystąpieniem do sprzedaży nieruchomości, warto również zadbać o odpowiednią dokumentację. Prowadzenie sprzedaży wymaga szeregu indywidualnych dokumentów np. aktu notarialnego, zaświadczenia o braku zaległości w czynszu, zaświadczenia o braku osób zameldowanych, zaświadczenia braku zaległości w US, dla domów i działek m.in.: wypisu i wyciągu z rejestru gruntów, zaświadczenia z Lasów Państwowych, ale najważniejsze: bezpiecznej umowy przedwstępnej i umowy przyrzeczonej. Niezapomnianym elementem jest również świadectwo charakterystyki energetycznej. Jest to dokument wymagany przez prawo, który informuje o zużyciu energii przez budynek oraz ewentualnych zaleceniach, dotyczących poprawy jego efektywności energetycznej. Agent nieruchomości podpowie jak sprawnie i najłatwiej uzyskać dokumenty do sprzedaży. To, co wyróżnia agencję Plejada Nieruchomości, to wewnętrzny dział prawny, prowadzony przez radcę prawnego Daniela Motyczko.

5. Wsparcie lokalnej agencji Plejada Nieruchomości

Lokalna agencja Plejada Nieruchomości to partner, który może wesprzeć Ciebie i Twoją rodzinę na każdym etapie procesu sprzedaży. Dzięki naszemu doświadczeniu oraz dogłębnej znajomości lokalnego rynku, zapewniamy profesjonalne doradztwo oraz skuteczną promocję Twojej nieruchomości. Nasz zespół składa się z ekspertów w różnych dziedzinach, od radcy prawnego, po specjalistów od home stagingu i remontów, co pozwala nam kompleksowo przygotować każdą nieruchomość do sprzedaży. Oczywiście w zespole mamy też wyspecjalizowanych agentów nieruchomości z licencją, lubiących i znających Włochy oraz Warszawę. Dla lepszego doradztwa naszym klientom, na stałe współpracujemy z geodetą, rzeczoznawcą i profesjonalnym fotografem.



6. O naszej firmie

Plejada Nieruchomości to lokalna agencja z wieloletnim doświadczeniem na rynku w Warszawskich Włochach. Naszą misją jest zapewnienie naszym klientom profesjonalnej obsługi oraz osiągnięcie jak najkorzystniejszych warunków sprzedaży lub wynajmu ich nieruchomości. Dążymy do budowania trwałych relacji z naszymi klientami, opartych na zaufaniu i rzetelności. Znamy i rozumiemy nasz lokalny rynek. Mamy doświadczenie w sprzedaży domów, działek i mieszkań we Włochach i Warszawie. Na zlecenie prowadzimy też wyszukiwania nieruchomości o wybranych parametrach.

7. Gdzie można nas znaleźć

Nasze biuro mieści się przy ul. Chrościckiego 25 (naprzeciwko Domu Kultury Ada). Zapraszamy też do odwiedzenia naszej strony internetowej www.plejadanieruchomosci.pl, gdzie znajdziesz więcej informacji o agencji oraz aktualne oferty nieruchomości. Możesz także dołączyć do nas na Facebooku pod adresem www.facebook.com/Plejada. MieszkanieNaSprzedaż, aby być na bieżąco z naszymi ofertami i ciekawostkami z rynku nieruchomości.

Warto pamiętać, że sprzedaż nieruchomości to nie tylko transakcja finansowa, ale również emocjonalne doświadczenie.

Dlatego też warto skorzystać z profesjonalnego wsparcia, które pozwoli Ci osiągnąć jak najlepszy wynik i przejść przez ten proces z jak najmniejszym stresem. Z Plejadą Nieruchomości jesteś w dobrych rękach!

Jeśli masz pytania lub potrzebujesz dodatkowych informacji, zapraszamy również na kawę i darmową konsultację do naszego biura. Zespół Plejady chętnie udzieli Ci wszelkich niezbędnych porad i pomoże w przygotowaniu Twojej nieruchomości do sprzedaży.

Do zobaczenia,
Małgorzata Motyczko,
dyrektor zarządzająca agencją
Plejada Nieruchomości

GAZETA Włochowska

GAZETA BEZPŁATNA

Nakład: 10 000 egz.
WYDAWCA: Stowarzyszenie
Wspólnota Mieszkańców
Dzielnicy Włochy
02-405 Warszawa, Rybnicka 18
REGON: 382546906;
NIP: 5223150035

Redaktor naczelny: Marcin Lipiec
Skontaktuj się:
z redaktorem naczelnym –
naczelnym@gazetawlochowska.waw.pl
z redakcją –
redakcja@gazetawlochowska.waw.pl
Skład i łamanie: Ireneusz Mitura
www.ireneusz-mitura.waw.pl

Wszelkie prawa do publikowanych treści oraz ich fragmentów zastrzeżone dla redakcji.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażone w artykułach przez ich autorów.

Chodniki wciąż są krzywe

Zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (w naszym przypadku w dzielnicy), za stan chodnika odpowiada właściciel nieruchomości, do której dany chodnik przylega. Jednakże jednostka samorządu odpowiada za stan nawierzchni ciągów komunikacyjnych. Każdy, kto musi odśnieżać lub grabić liście, wie, jakim to jest wysiłkiem, gdy płyty chodnikowe wystają podniesione przez korzenie lub gdy w nawierzchni są ubytki. Każdemu zapewne zdarzyło się wpaść w dziurę z błotem, spiesząc się do pracy. Dlatego tak ważne jest, aby zarządca utrzymywał stan nawierzchni w należytym porządku. Gorzej, gdy takiego chodnika w ogóle nie ma, zwłaszcza na często uczęszczanych odcinkach.

Takim miejscem od lat był fragment ulicy Świerszcza, od skrzyżowania z Rybnicką do Ursusa. Na finiszu obecnej kadencji, po wielu latach starań mieszkańców i władarzy, udało się pozyskać środki i rozstrzygnąć przetarg na realizację tego istotnego fragmentu chodnika. Wiele osób przypisuje sobie to jako sukces, mimo że wszyscy od lat zabiegali o jego realizację. Punktem przełomowym była wspólna komisja infrastruktury dzielnicy Ursus i Włochy, która odbyła się w lipcu zeszłego roku, przy pl. 4 czerwca, w ratuszu sąsiedniej dzielnicy. Wtedy wypracowano stanowisko i zdobyto poparcie wszystkich radnych, które następnie zostało zatwierdzone na sesjach rad obu dzielnic. Ciężko mówić o sukcesie, gdyż kilkanaście lat starań o niezbyt

skomplikowaną inwestycję w skali miasta wskazuje na bezradności w zderzeniu z takimi instytucjami, jak biura miejskie.

Taką bezradnością wykazuje się Zarząd Dróg Miejskich w stosunku do zgłoszonych przeze mnie pomysłów do Budżetu Obywatelskiego. Projekt, który uzyskał poparcie mieszkańców i miał zostać zrealizowany w 2022 roku, nadal czeka na finalizację. Mój pomysł „Chodniki i śmietniki - uzupełniamy brakującą infrastrukturę” zakładał dodanie koszy na śmieci przy ul. 4 czerwca i przy ul. Popularnej, obok sklepików, co zgodnie z planem się dokonało. Najważniejszą jednak częścią tej inicjatywy są fragmenty chodników przy ulicy ks. J. Chrościckiego, między ul. Żeleńskiego a przystankiem autobusowym w kierunku osiedli przy straży pożarnej, doświetlone przejście dla pieszych przy skrzyżowaniu ulic Szuberta z ks. J. Chrościckiego, które zostało zlikwidowane przy okazji jednego z remontów, oraz schodki terenowe przy sklepikach na ulicy Popularnej 1. Biuro miejskie tłumaczy się brakami kadrowymi i zaangażowaniem w wielkie projekty miejskie, takie jak przebudowa Marszałkowskiej, ul. Kondratowicza czy pl. Trzech Krzyży. Takie uzasadnienie, że „Zaprojektowane lokalizacje są w trakcie uzyskiwania niezbędnych opinii jednostek miejskich”, jest zaskakujące, ponieważ wszystkie ustalenia powinny być przeprowadzone przed dopuszczeniem pomysłu do głosowania. Termin realizacji początkowo wyznaczono na

III lub IV kwartał 2023 roku, co już jest opóźnieniem o rok, a teraz urzędy podają bliżej nieokreśloną datę w bieżącym roku. Z budżetu obywatelskiego został również zgłoszony fragment chodnika przy ulicy Krakowiaków, pozwalający pracownikom okolicznych biur i przedsiębiorstw dojść wygodnie do WKD, niestety tłumaczenie jest podobne - brak zasobów ludzkich do wydania opinii.

To są przykłady chodników, których nie ma w ogóle, są jednak miejsca gdzie istniejąca infrastruktura wymaga remontu. Do redakcji zgłaszają się mieszkańcy alarmując o fatalnym stanie nawierzchni przy ulicy Techników. Jest to jedna z głównych ulic w dzielnicy pod Zarządem Dróg Miejskich. Mieszkańcy tak opisują sytuację „Natężenie ruchu na ww. ulicy jest bardzo intensywne. Do tego stopnia, że w popołudniowych godzinach szczytu jest nieustający korek. Do tego jeszcze od bardzo wczesnych godzin porannych jeżdżą autobusy. No i co najgorsze jeżdżą TIRY, wywrotki z ogromnie ciężką ziemią/piachem, betoniarki i wiele innych ciężkich pojazdów. Przy tak nierównej, potwornie dziurawej nawierzchni jest przeogromny huk, hałas, i w sumie ciężko to opisać, ale jest niewyobrażalnie głośno. Nie ma możliwości na normalne funkcjonowanie w swoim mieszkaniu. Druga sprawa że oprócz tego że jest głośno to wszystko się trzęsie. Jak w nierówność wjedzie tir, betoniarka, czy wywrotka z ciężkim ładunkiem to wszystko w budynku drga. Zaczynają pękać ściany, podłogi itp. Popękała nam podmurówka przy wjeździe do garażu. A co będzie jak zaczniesz rozszczelniać instalacja gazowa !! Kto weźmie odpowiedzialność jeżeli komuś stanie się krzywdą? Kto zapłaci za remonty i straty w budynku?”



W zwykłym mieszkaniu może zostać ukarany grzywną w wysokości do 1500 zł za niedotrzymanie obowiązku odśnieżania. Jednak czy Zarząd Dróg Miejskich może być ukarany? Jakiekonsekwenecje mogą być wyciągnięte wobec osób decyzyjnych? Systemowo wydaje się, że żadne, a jedyną drogą do poprawy sytuacji, na którą możemy mieć wpływ, są rozsądne wybory przy urnach. Wybierzmy 7 kwietnia osoby, które realizują wspólny interes Mieszkańców Dzielnicy, a nie działaczy, znających Włochy tylko z drogi na lotnisko.

Marcin Lipiec

Zamiast podsumowania... o działalności Komisji Oświaty Rady Dzielnicy Włochy słów parę (2018-2024)



Od początku działalności Komisji Oświaty, tj. od stycznia 2019 roku, jej podstawowym zadaniem było rozpoznanie faktycznych warunków pracy i problemów okęckich oraz włochowskich placówek. Dlatego Komisja, której przewodniczył przez całą kadencję Andrzej Krupiński, od wielu lat związany z dzielnicową oświatą, stawiała na liczne

spotkania z dyrektorami, pracownikami, a także z Radami Rodziców, przedstawicielami związków zawodowych i uczniami działającymi w Młodzieżowej Radzie Dzielnicy Włochy. Biorąc pod uwagę liczebność Komisji – docelowo 14 osób (2/3 Rady Dzielnicy) oraz udział w posiedzeniach dużej grupy początkujących Radnych, nacisk położono na pracę w te-

renie (komisje wyjazdowe). Z perspektywy kończącej się kadencji należy to uznać za sukces.

Uzyskana wiedza, nawiązane więzi z poszczególnymi środowiskami, pomogły w rozwiązywaniu wielu problemów, które nurtowały różne środowiska oświatowe. W znacznym stopniu to efekt współpracy z wieloma osobami: poczynając od zastępcy burmistrza Sebastiana Pilińskiego, któremu podlegała oświata, przez pracowników Wydziału Oświaty i Wychowania, Dzielnicowego Biura Finansów Oświaty czy Wydziału Infrastruktury.

Jako Komisja Oświaty, koncentrowaliśmy prace na dwóch obszarach zagadnień: baza materialna szkół i przedszkoli oraz ich praca merytoryczna. W zakresie bazy materialnej wspieraliśmy wszelkie działania zmierzające do jej poprawienia. Zwracaliśmy uwagę na efektywne wykorzystanie środków przeznaczonych na remonty placówek oświatowych. Warto podkreślić, że zarówno we Włochach, jak i na Okęciu, w poprzedniej i obecnej kadencji samorządu, w bardzo szybkim tempie powstawały kolejne osiedla mieszkaniowe na terenach pozbawionych zaplecza edukacyjnego. Dlatego też pilną

sprawą była rozbudowa istniejącej bazy. Warto w tym miejscu wspomnieć o nowym Przedszkolu nr 448 („Koci Wąs”), budowanym przedszkolu przy ulicy Krakowiaków, modernizacji i rozbudowie Przedszkola nr 60 przy ulicy Rybnickiej, a także rozbudowie Szkoły Podstawowej nr 66 przy ulicy Przepiórki. Cieszy termomodernizacja budynku Zespołu Szkół im. Bohaterów Narwiku, zrewitalizowanie boisk szkolnych przy placówkach na ulicach: Astronautów i Radarowej. Ponadto, członkowie Komisji zajmowali się sprawami związanymi z organizacją zajęć dla uczniów włochowskich szkół – „Lato w mieście” i „Zima w mieście”. Debatowali także nad sprawami dotyczącymi wysokości poborów pracowników oświaty.

To oczywiście nie wyczerpuje wszystkich spraw poruszanych na Komisji Oświaty. Warto jednak podkreślić, że jej członkowie, bez względu na barwy i przynależność partyjną, przez całą kadencję dbali o zachowanie jak najwyższego poziomu włochowskiej oświaty. I tego należy życzyć całemu włochowskiemu środowisku oświatowemu i radnym kolejnej kadencji.

Andrzej Krupiński